

<p>Cena „SZKOLNICTWA“ wynosi rocznie: 8 koron kwartalnie: 2 korony miesięcznie: 70 hal.</p> <p>Numer pojedynczy 80 hal</p> <p>Reklamacje będą uwzględniane do dni 7.</p> <p>ZA ZMIANĘ ADRESU opłaca się 40 hal., które należy uiszczyć 16 w nocześnie z przesyłką prenumeraty</p>	<h1>SZKOLNICTWO.</h1> <p>ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.</p> <p>Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.</p> <p>„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam“</p>	<p>Redakcja i Administracja w Nowym Sączu</p> <p>Względem nadesłanych ko- dencji ścisła dyskrecja.</p> <p>Prenumeratom udziela Redakcja wszelkich infor- macji bezpłatnie.</p> <p>Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w za- pasie.</p>
---	---	---

Upraszamy o życzliwe poparcie „Szkolnictwa“ pośród Kolegów oraz członków Rad Szkolnych.

Reforma Rad Szk. okręgowych.

III.

Czy jest zresztą możliwe, aby jeden człowiek, chociażby nawet c. k. Starosta, mógł rozumieć się na wszystkim: i na sprawach technicznych rozmaitego rodzaju, i sanitarnych, i administracyjnych, i politycznych itd. a wreszcie i na sprawach szkolnych?! Żali możliwem, aby jeden człowiek, nawet c. k. Starosta, obok ogromu wiadomości potrzebnych do kierowania tylu agendami mógł jeszcze posiadać gruntowną znajomość całego szkolnictwa, zatem wszystkich ustaw i rozporządzeń szkolnych, aby znał potrzeby tego szkolnictwa, życzenia społeczeństwa, jako takiego, i pragnienia poszczególnych stron interesowanych, jak gmin, obszarów dworskich, nauczycieli i t. d., aby bodaj pobieżnie był obznajomiony z zasadami pedagogiki i dydaktyki? Wszakże to jest wprost niemożliwem! To też z reguły — o czem zresztą wszyscy, nawet i najwyższe władze, jak ministerstwo i Rada Szkolna krajowa, wiedzą — c. k. Starostom sprawy szkolnictwa ludowego są zupełnie nieznanne a wskutek tego i całkowicie obojętne. Mimo to c. k. Starostowie bezpośrednio kierują całym szkolnictwem w okręgu! Trzeba być w Radzie Szkolnej okręgowej i widzieć te przerażająco smutne stosunki, jakie tam panują, aby mieć pojęcie o rozmiarach zła, wynikającego stąd do szkolnictwa i społeczeństwa. Tak zwane wydziały wykonawcze, prawie z reguły nie funkcjonują. Bo i na cóż? Wszak do wydziału należy c. k. Starosta, c. k. okręgowy inspektor szkolny i tylko jeden członek „autonomicznej“ Rady. Pocóż go wyzwać, skoro obaj c. k. urzędnicy i tak stanowią większość. Dla c. k. Starosty zaś o wiele wygodniej i pożyteczniej zawołać do swego biura c. k. okręgowego inspektora i polecić mu wykonanie tego, lub owego wedle swojej myśli niż poddawać sprawy, choćby tylko „dla ludzkiego oka“ pod obrady!

Tu też szukać należy źródła tak często u nas powtarzających się monstrualnych okólników, tych horendalnych, ni z ustawami, ni z przepisami nie liczących się rozporządzeń Rad Szkolnych, będących

wyłączną specjalnością Galicyi. Trzeba bowiem i to mieć na uwadze, że c. k. okręgowy inspektor szkolny jest dla Starosty zazwyczaj tylko pionkiem, jedy- nie od jego woli zależnym. Bo i to jest wyłącznie tylko galicyjską specjalnością, iż u nas, w sporach nauczyciela z dworem lub księdzem (nie mówimy już i z przełożonym), dla inspektora ze Starostą, dla zachowania powagi czy to stanu czy urzędu, zawsze słabszy ustąpić musi, chociażby miał słuszość za sobą. To też nasi c. k. okręgowi inspektorowie szkolni dobrze to rozumieją i — przystosowują się do stosunków... Jednak o tem później!

Wracając do wpływu i znaczenia c. k. Starosty w Radzie Szkolnej okręgowej musimy zwrócić i na to uwagę, iż w końcu nie tylko c. k. okręgowy inspektor ulega pokornie c. k. Staroście, lecz chylą przed nim głowy i inni członkowie Rady Szkolnej okręgowej. Ks. Dziekan lubi honory, imponuje mu krzyż, którym z łaski c. k. Starosty został udekorowany, ceni wysoce łaskawą uprzejmość c. k. Starosty — jakże mu się sprzeciwić? Ksiądz proboszcz potrzebuje c. k. Starosty w swoich rozmaitych, często- kroć nie bardzo... wyraźnych stosunkach, z gminą i parafianami, obywatele x. i y. są we wielu sprawach wprost od c. k. Starosty zależni, nauczyciele, z których jeden jest mianowany, drugi pod presją wybrany, nie śmiają ust otworzyć! I tak się tedy składają stosunki, iż najczęściej członkowie Rady przysłuchują się apatycznie, i kiwają głowami bacząc, aby to nudne posiedzenie już raz się ukończyło. Gdy zresztą który się odezwie, to chyba na to, aby przed c. k. Starostą zamarkować swoją wierno-poddaneść, lojalność i poprzeć wniosek referenta-inspektora, wniosek, o którym się wie, iż został postawiony po poprzedniem omówieniu sprawy z c. k. Starostą.

Każde posiedzenie, które zresztą odbywają się dość rzadko, jest ostatecznie tylko na to, aby można zapisać do protokołu uchwałę Rady okręgowej. To też nigdzie prawie nie przestrzega się postanowień §. 9. dotyczącej ustawy, który w przedostatnim ustępie powiada: „Wszystkie sprawy, o których trzeba rozstrzygać, przedkładać sprawozdania lub wnioski

mają być kolegialnie traktowane". Porządek dzienny posiedzenia układa c. k. okręgowy inspektor a aprobuje go c. k. Starosta, i stąd pochodzi, iż zazwyczaj poddaje się pod obrady tylko takie sprawy, co do których przedkładając sprawozdanie lub wniosek c. k. Radzie Szkolnej krajowej, trzeba koniecznie dołączyć odpis z protokołu posiedzenia. Więc idą pod obrady stałe mianowania nauczycieli, sprawozdania wizytacyjne, prośby o zapomogi lub o dłuższe, ponad 3-miesięczne urlopy, sprawy dyscyplinarne i t. d., a w myśl zasady: *ut aliquid fecisse videatur* przyjdzie od czasu do czasu jakaś nudna sprawa czysto fachowa, lub administracyjna, ogólniejszej natury, jak n. p. projekty różnych ustaw, regulaminów, statutów, sprawy o opiece nad zaniedbanymi dziećmi, sprawy podniesienia tej, lub owej gałęzi gospodarstwa i t. p., przy których członkowie nie uprzedzeni naprzód o treści obrad, lub nie rozumiejący się na przedmiocie strasznie się męczą — ziewaniem. Po godzinie posiedzenie nareszcie skończyło się, członkowie „mają zaszczyt“ uściśnięcia ręki c. k. Starosty, i szczęśliwi, i weseli, w poczuciu spełnienia obowiązku — rozechodzą się do domu. A tymczasem maszyna c. k. Rady Szkolnej okręgowej ciągle, w bezustannym ruchu!... Jej posiedzenie Rady ani pomaga, ani przeszkadza, ona idzie *swoim torem*, prowadzona usłużną i powolną ręką c. k. okręgowego inspektora na komendę c. k. Starosty. Więc wychodzą z niej rozmaitego rodzaju okólniki i rozporządzenia, o których członkowie Rady rzadko kiedy lub nawet nigdy nie dowiadują się, wydają się polecenia, zatwierdzają

się preliminarze, wysyłają się wytknięcia lub upomnienia, organizują się i budują się szkoły, wpisują się konkomitacye, decyduje się o losie jednostek i rodzin! Wszystko to pod firmą Rady Szkolnej okręgowej, a w rzeczywistości na rozkaz *wszecmocnego c. k. Starosty!* A między pobudkami, które na te rzędy wpływają i nadają im taki, lub inny kierunek, wzgląd na rozwój i podniesienie szkolnictwa — niestety — zajmuje ostatnie miejsce, gdyż na pierwszym miejscu stoja, i stać muszą względy polityczne!

Pomiędzy temi dwoma krańcowościami znajduje się wiele względów i względzików, jednak bardzo mało, lub wcale *nic wspólnego* ze szkolnictwem nie mających. *Oto są dobrodziejstwa, jakie wynikają z oddania Rad Szkolnych okręgowych pod zarząd c. k. politycznego urzędnika!* A należy tu dodać, że cała Rada Szkolna okręgowa jest właściwie instytucją nieodpowiedzialną. Przedewszystkiem jej „autonomiczni“ członkowie nie mają nad sobą żadnej władzy, któraby ich w razie potrzeby pociągnęła do odpowiedzialności, *lub przynajmniej ich działalność kontrolowała.* To samo dotyczy członków Rady mianowanych, więc duchownych, nauczycieli. Starosta zależny jest jedynie od Namiestnictwa, a c. k. Rada Szk. krajowa, aczkolwiek ma prawo *c. k. przewodniczącemu* Rady Szk. okręgowej wydawać rozmaite polecenia, nie może do pociągać za niewypelnianie swych obowiązków do odpowiedzialności, gdyż ten c. k. Przewodniczący *jest przedewszystkiem c. k. Starostą* i jako taki jedynie zależny od Namiestnictwa. Zresztą ileż to razy c. k. przewodniczący Rady Szk. zarządzi coś

Pan „dyrektor“ w kłopotach.

Obrazek galicyjski

przez autora: Jak się ożeniłem?

IV.

— Nie tylko możliwe, ale całkiem pewne. Ja już będę wiedział, jak pytać skarżących i świadków i jak stylizować protokół. Jedno się pisze, drugie się wypuszcza. Tu się dodaje, tam się ujmuje. Idźmy jednak dalej. Nauczycielki Tyczki możesz być także pewnym, przyjaciółka Świniarskiej, mieszka razem z nią, podała się teraz do egzaminu kwalifikacyjnego; rozechodzić jej się będzie o to, byś dobrze jej podanie zakonkomiował.

— Być może; trzeba jednak na nią wpływać.

— Już ja ją utresuję przy przesłuchaniu.

— A Dynowska? — pyta Dołyński.

— Śmieć się!... Wiesz co za lichy charakter.

Wyciera ciągle kąty u księdza Frantowicza i biega tam z językiem; zrobi tak, jak jej Frantowicz każe. Gdy zajdzie potrzeba, to będzie kłamać, aż się będzie kurzyło.

— A reszta?...

— No, tu już trudno. Ludzie uczciwi. Będzie szło trudniej. Trzeba się wziąć bardzo sprytnie do rzeczy. Zresztą wysłać się tam poprzód naszego konfidenta nauczyciela tutejszego Korzenia. To młody

człowiek, ale szpakami karmiony, a mówię ci łotr, o jakim nie masz pojęcia; przeszedł nas obydwóch...

— O.. o.. o! — woła na trzy różne głosy Dołyński — aż tak? przeszedł nas?....

— Tak, tak, przebieglejszy od lisa. On dojdzie wysoko....

— Żeby tylko nie za wysoko....

— Ha, no, i to po ludziach chodzi — oedzi przez zęby Dziadyga — w każdym razie ulubieniec księdza inspektora. Szkoda tylko, że ksiądz inspektor nie ma teraz jakiej siostry lub siostrzenicy, wydałby ją pewnie za niego. Korzeń szpieguje naszego kierownika, ale mówię ci tak zręcznie, że i ja nawet nie potrafię, i nieraz mię w donosach uprzedzi przed inspektorem.

— A, no, to widać da sobie w życiu radę. Może mu co obiecać....

— Zapewne, coś trzeba. Pojedzie niby prywatnie do Dołyńni, pogada z tym i owym i nakręci sprawę na nasze kopyto. W śledztwie dyscyplinarnem można gadać co kto chce, przysięgać nie każe.

— A zeznania Zarańskiej, Gąsiorowskiej, „Jacusia“, Miałowskiej, Żarnawskiej itd. przecież będą mię obciążały, będzie kłopot....

— Jeszcze zachodzi pytanie, czy w śledztwie dyscyplinarnem będę ich przesłuchiwał? Gdyby jednak wymagała konieczna potrzeba, to już potrafię

takiego, za co c. k. Rada Szk. krajowa powinna go pociągnąć do odpowiedzialności (gdyby mogła!), za co jednak c. k. Namiestnik ze względów politycznych udziela c. k. Staroście pochwały! Zostaje inspektor, lecz on jako urzędnik, którego referaty ulegają aprobacie c. k. Starosty, nie jest za działalność Rady odpowiedzialny. Zasłoni go zresztą sobą c. k. Starosta.

Zreasumowawszy wszystko dotychczas powiedziane, trzeba sobie już raz stanowczo powiedzieć, iż jeżeli Rady okręgowe mają spełnić swoje zadanie i stać się instytucją pożyteczną dla powiatu i kraju, to przede wszystkim *powinny być uwolnione z pod władzy politycznej.*

Nic nie mamy w końcu przeciw kierownictwu i nadzorowi państwa przez ministerstwo oświaty i jego organy, lecz *powinniśmy i musimy domagać się usilnie, aby ministerstwo spraw wewnętrznych nie mieszało się do tego, i aby przez swoje organy nie sprawowało szkolnictwa na niewłaściwe tory; musimy dążyć do tego z całą stanowczością, aby polityka nie miała nic wspólnego ze szkołą!!* (C. d. nast.)



Kilka życziwych uwag w sprawie małżeństw nauczycieli.

(Ciąg dalszy).

Jak szkodliwym jest zawieranie małżeństw zbyt wcześnie dla nauczycieli, już to same wskazuje, że nauczyciel żonaty, skrzepowany żoną, dziećmi, wogóle obowiązkami rodzinnymi, wprost zmuszonym jest

odnośny protokół odpowiednio zredagować. Zresztą, gdyby nawet, ktoś coś i na ciebie powiedział, to zeznania te, zbije przewodniczący Rady Szkolnej miejscowej ksiądz Frantowicz oraz katecheta ksiądz Pęcherek. Księża przecie, ludzie wiarygodni. Mamy jeszcze w dodatku w rezerwie, takiego ciekawego a gotowego do każdej niejasnej sprawy, jak ksiądz Ryczyński w Wydziale powiatowym. On z tym i z owym pogada, i skręci kark twoim nieprzyjaciolom. To numer. . .

— Nie zapominaj, że akty pójda do Lwowa, a Radca Dworu? . . .

Dziadyga oglądał się na wszystkie strony i zaczął coś szeptać Dołyniakowi do ucha. Nie skończył jeszcze, gdy przyszedł z konferencji od starosty Romela, ksiądz inspektor.

Nastąpiła narada we trójkę.

Jak było do przewidzenia, dochodzenie i dyscyplinarne orzeczenie, wypadło na korzyść „dyrektora” Dołyniaka, a jakkolwiek i ci z grona nauczycielskiego, którzy świadczyli przeciw Dołyniakowi wyszli obronną ręką, toć przecie Dołyniak nad nimi dalej znęcać się i pastwić nie może, ponieważ poprzehosili się do innych okręgów. Dołyniak nie ma także nadziei zostania już inspektorem. Oprócz tego gdy rozdzielono szkołę w Dołyni na męską i żeńską,

siedzieć na jednym choćby najgorszym miejscu, nie ma więc możności poznania ani świata, ani ludzi, ani dalszego wykształcenia się w swoim zawodzie.

Jak cennem jest w początkach zawodu częstsze przenoszenie się z posady na posadę, niech posłuży fakt, że konsystorze biskupie zarządzają, aby wikary przynajmniej co roku był na innej posadzie, a zarządzanie to motywuje tem, iż tego rodzaju wędrowka daje możność lepszego kształcenia się w swym zawodzie, a ponadto zaznajamia go z różnymi stosunkami i ludźmi, co bezwarunkowo dla niego nie powinno być obcem, gdyż nie wie, gdzie kiedyś zostanie proboszczem.

Tak samo ma się rzecz z nauczycielem; wędrowka taka jest dla niego wprost nieocenioną — daje mu możność poznawania ludzi i stosunków, bo także nie wie gdzie zostanie stabilizowanym w przyszłości jako nauczyciel.

Wędrowka taka, a raczej *praktyka zawodowa* staje się wprost niemożliwą, gdy nauczyciel ożeni się zbyt wcześnie, a jak niejednokrotnie bywa, jeszcze przed stabilizacją — a więc nie mając samemu pawności jutra. Raz jeszcze tu z naciskiem zaznaczam, że jest moralnym obowiązkiem starszych kolegów pouczyć i przestrzedz młodszych przed zbyt wczesnym i nieodpowiednim zawieraniem małżeństw.

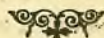
Może niejednen ze zbyt krewkich kolegów powie, a więc koniec końców, żenić się nie możemy według waszego mniemania w ogólności, bo trudno dziś o pannę posażną inteligentną, z biedną zaś ani bogatą ale mało inteligentną nie pozwalacie, twierdząc, że

to mimo poparcia i protekcji księdza inspektora, pani Dołyniakowa nie została w szkole żeńskiej kierowniczką. — Dochodzenie sądowe wykazało oprócz tego bardzo brzydkie rzeczy.

Przy wyborach upadł Dziadyga jako reprezentant zawodu nauczycielskiego do Rady Szk. okręgowej i narzeka na niewdzięczność kolegów. Ksiądz inspektor mówi także, że zawiodł się na nauczycielach, że ci się na nim nie poznali i marzy o dżustem probostwie.

— Za moje dobre serce, za moją dla nich życziwość i starania, tak mię — powtarza ustawicznie przed każdym Przewielebny ten dygnitarz szkolny — ta hołota skompromitowała. Gdyby nie sędzia Budyś. byłby Dołyniak kark skręcił; oo ci ludzie nie zeznali; a te nauczycielki? — Niech je nie znam! . . . Szczęściem pomógł mi zeznaniami Frantowicz. . . Porzucę niewdzięczników, którzy nie potrafią mię ocenić i odetchnę na probostwie; Ekscelecencya uwzględniając moje zasługi, nie zapomni o mnie i wyznaczy, gdy poproszę, godną mię parafię.

W każdym jednak razie, pan „dyrektor”, dzięki inspektorowi pozbył się kłopotów i rządzi znów po swojemu.



to uchylbia stanowi nauczycielskiemu — radźcie więc co robić? Wskażcie punkt wyjścia! I owszem jest to moim zamiarem.

Nie jestem ja broń Boże wrogiem małżeństwa w ogólności — jedynie przeciwnikiem nieodpowiednich związków, a za takie uważam wspomniane już poprzednio, a z dwojga złego wolałbym dobrowolny celbat, jak poniżanie stanu nauczycielskiego i narażanie tak siebie jak i przyszłej rodziny na nędzę.

Bardzo zresztą słusznie rząd nie pozwala żenić się ani oficerowi, ani urzędnikowi, ani żandarmowi, ani strażnikowi skarbowemu, jeśli on sam nie posiada majątku co najmniej jak n. p. żandarm 2000 kor. — lub też jego przyszła żona — a celem tego rozporządzenia jest zapobiedz temu, aby nędza, a za nią nie wkradło się i poniżenie wspomnianych stanów. Czy słuszne one są, sami powiedzcie szanowni koledzy. Sądzę, że przyznacie, że takich żonatych proletaryuszy między nimi nie znajdziecie, jak między nauczycielstwem.

Ponieważ jednakże prywatna akcja byłaby tu niedostateczną, twierdzą więc z całą stanowczością, iż obowiązkiem rządu jest nie traktować nauczycieli po macoszemu, ale wziąć w obronę przed nimi samymi, a po nadto ułatwić nauczycielom już żonатым egzystencję przez przyznanie jakich dodatków

(Dok. nast.)



Dobry przykład.

Pod wpływem zasad, szerzonych przez zwolenników „Związku nauczycielskiego“ zaczyna nauczycielstwo nabierać otuchy i wiary w należne mu prawa. Oto piszą nam z okręgu stryjskiego, że nauczycielstwo tamtejsze podczas konferencji częściowych w Stryju i Skolem zgłosiło dwa samoistne wnioski, a następnie uchwaliło je jednogłośnie w następującem brzmieniu:

1. „Konferencya okr. w Stryju i Skolem prosi c. k. Radę Szk. o spowodowanie zmiany ustawy, celem *usunięcia nauki języka niemieckiego ze szkół ludowych*“.

2. „Konferencya okr. w Stryju i Skolem prosi c. k. Radę Szk. o spowodowanie zmiany ustawy w tym duchu, aby w przyszłości remuneracya za *godziny nadobowiązkowe* wynosiła cały 1% płacy miesięcznej za godzinę nanki tygodniowo.“

3. Po konferencji przygotowano zaopatrzoną podpisami wszystkich nauczycieli (lek) okręgu petycję do Sejmu o definitywną regulację plac podczas sesyi sejmowej w styczniu 1907. Petycję tę wręczy się jednemu z posłów.

4. Uchwalono jednogłośnie zwrócić się drogą czasopism zawodowych, do ogółu nauczycielstwa z apelem, — abyście Koledzy i Koleżanki przygotowali takie same petycye przed styczniem, — podnosząc się bowiem już psie głosy, że nauczycielstwo zdaje się zadowolone „zasilkami“ — *ucichło* na razie w swych żądaniach. Prosimy Was zatem — Koledzy i Koleżanki — nie zasypiajcie sprawy, niech w każdym okręgu jeden z kolegów zacznie już teraz zbierać podpisy — aby takie petycye okręgowe przed styczniem 1907 były gotowe.

Droga na Wiedeń bezcelowa a jątrząca, — zaś ani Sejm, ani Rskr. nie rzuci kilkudziesięciu petycyi do kosza, bo dawna „garstka“ malkontentów dziś liczy *dziesięć tysięcy członków*. Sama petycya ma być krótka i bez motywowania, a do niej dołączony arkusz z podpisami. Petycję należy wręczyć posłowi swego okręgu.

Nauczyciel wiejski.



Ananas nauczycielski.

(Z grybowskiego).

O! cudo! — Seminaryum męskie w Krakowie wydało ostatnimi czasy człowieka wielkiego, a jest nim p. Piotr Kurek, przedtem nauczyciel w okręgu bocheńskim, a obecnie nauczyciel w okręgu grybowskim. Wprawdzie jest on ciałem mały — ale za to wielki do poświęceń!... *Rozciąga on też swoje kości od wczesnego wschodu do późnego zachodu na łanach p. Ramulta, właściciela Jęzowca i Wilczysek za wynagrodzeniem 30 K. miesięcznie. No i ma tytuł polowego. Pod komendę dostał posmoleonego stróża dworskiego, który nosi mu jeść w pole z pańskiego stołu. W dodatku wolno mu biegać w każdą niedzielę i święto za powozem do kościoła.*

Teraz godzi się zapytać, czy licuje z godnością nauczyciela wysługiwać się w ten sposób za pańskie ochłapy dla pańskich względów? Czy na tej drodze podtrzyma się powagę stanu nauczycielskiego, już i tak poniżonego w powiecie grybowskim z woli różnego pokroju dostojników?

Czyż nie lepiej byłoby stanąć do zawodowej organizacyi nauczycielskiej, aby sobie wywaloczyć lepszy byt na drodze legalnej, niż sprzedawać skórę nauczycielską za marną dawkę soczewicy, podaną w poniżeniu z pańskiego stołu. — Biada nam, jeżeli nasze seminarya nauczycielskie w XX. wieku wydają tak baranie głowy.

R. K.



Z ruchu nauczycielskiego.

Frysztak.

Nauczycielstwo tutejszego okręgu sądowego idąc za rozesłaną odezwą, zgromadziło się dnia 1. lipca b. r. w liczbie 24 osób we Frysztaku i odbyło zgromadzenie pod przewodnictwem p. Wawrzyńca Tomaszewskiego, nauczyciela w Łękach. Po wysłuchaniu referatu nauczyciela p. Wyżykowskiego z Łączek, omawiającego statut i program „Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi“, powzięto następujące rezolucye: 1) Nauczyciele i nauczycielki okręgu sądowego frysztackiego przystępują solidarnie do „Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi“. 2) Każdy nauczyciel i każda nauczycielka zaprenumeruje „Głos nauczycielstwa ludowego“. 3) Uznaje się potrzebą dalszego podtrzymywania „Polskiego Towarzystwa pedagogicznego“, o ile wrogo nie będzie występowało przeciw „Związkowi“. 4) Dzienniki występujące przeciw nauczycielstwu ludowemu należy bojkotować. 5) Posłom popierającym sprawę nauczycielstwa ludowego wyraża się publiczne podziękowanie.

Kałuż.

Nauczycielstwo tutejszego powiatu postępuje z ruchem, jaki się wzbudził w ostatnich czasach wśród nauczycieli całego kraju. Jeszcze w grudniu z. r. na poufnym zebraniu, w którym wzięło udział $\frac{3}{4}$ części ogółu personalu naucz. całego powiatu ukonstytuował się komitet, który dnia 13. lipca b. r. zwołał znowu zebranie, aby zdać sprawę z działalności swojej, a głównie, aby zasięgnąć zdania ogółu w sprawie przystąpienia do kraj. Związku naucz. lud. i w sprawie zwołania krajowego wiecu naucz. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono w zasadzie nie sprzeciwić się przystąpieniu do Związku, jednak na razie zająć stanowisko wyczekujące, a tymczasem zorganizować nauczycielstwo całego powiatu. W drugiej zaś sprawie przyjęto wniosek referenta p. J., ażeby komitet odniósł się do wykonawczego kraj. komitetu wiecowego z żądaniem zwołania ogólnego wiecu kraj. i zaproszenia do wzięcia w nim udziału nauczycieli całego kraju, bez względu na partye i narodowość.

Następnie podziękowano ustępującemu delegatowi naucz. do R. S. O. p. Głodkiewiczowi za trzyletnią gorliwą pracę w obronie interesów naucz., a w dowód zaufania, jakie ku niemu nauczycielstwo żywi, uchwalono jednogłośnie oddać mu mandat na dalsze trzylecie. Po wyborze komitetu, do którego weszli pp. J. Głodkiewicz, jako przew., J. Czaban, jako zast., M. Rzepkówna, jako sekr., a St. Blauth, Al. Głodziński, Wł. Jankowski, M. Kraśnicki, P. Posacki, T. Sembratowicz i M. Skorodyński jako członkowie i po omówieniu kilku drobniejszych spraw, zakończono obrady, a przew., podziękowawszy kolegom i koleżankom za liczny udział i zachęciwszy ich do wspólnej pracy w celu zdobycia lepszej doli — zamknął posiedzenie.

Dąbrowa.

Niezwykły ten ruch pośród nauczycielstwa ludowego, który w tych powiatach tak szerokie zajął krąg i formalnie święci tryumfy — nie pozostał

bez wpływu zbawczego i na nauczycielstwo, powiatu dąbrowskiego, które nie zważając na spiętrzone góry przeszkód wszelakich i szykan ze strony „władzy“, przedsięwzięło również energiczną akcyę, która już teraz osiągnęła pewne rezultaty — a w niedalekiej przyszłości o wiele chwalebniejszymi poszczycić się może wynikami, o ile nadal będzie prowadzona z takim zapalem i energią — jak obecnie.

Po całym szeregu ściśle poufnych pogadań na temat organizacyi zawodowej nauczycielstwa i obecnej sytuacji politycznej w kraju i państwie — zwołano na 17. z. m. poufne zgromadzenie nauczycielskie do Samocię, Mimo słoty i haniebnego stanu dróg, stawiło się na to zgromadzenie przeszło 30. nauczycieli przeważnie z północno-zachodniej części powiatu, składając tem dowód uświadomienia i zrozumienia swego położenia oraz celów akcyi organizacyjnej.

Po zagajeniu i wyborze przewodnictwa zgromadzenia toczyły się nader ożywione rozprawy nad upośledzeniem stanu nauczycielskiego, nad sposobami podniesienia powagi tegoż nad kwestyą organizacyi w „Krajowym Związku Nauczycielstwa Ludowego“ i innemi aktualnemi sprawami.

Wynikiem tej długiej i ożywionej dyskusyi było uchwalenie jednomyślnie rezolucyi, w której powiedziano, że nauczycielstwo powiatu dąbrowskiego solidaryzuje się z akcyą, przez „Kraj. Zw. Naucz. Ludowego“ wszczętą i gremialny do tegoż Związku swój akces postanawia. Uchwalono dalej powołać do życia cztery „Ogniska“ — mianowicie w miasteczku Żabnie, Wietrzychowicach, Bolesławiu i Szczucinie. Formalnem zawiązaniem tych „Ognisk“ mają się zająć *ad hoc* desygnowane osoby z pośród nauczycielstwa. — Powzięto również uchwałę, wzywającą wszystkich nauczycieli i nauczycielki do prenumerowania pisma „Głos Naucz. Ludowego“ i tych dzienników, które szczerze sprawom nauczycielstwa są oddane; inne zaś pisma, odnoszące się wrogo do organizacyi nauczycielstwa, postanowiono bojkotować.

Z wyjątkiem nauczycielek, które z bojaźni przed argusem okiem władzy w akcyi tej udziału nie biorą i paru starszych kreatur i benjaminków inspektorskich, dla których system Bobrzyńskiego, obecne go wicepr. „Koła polskiego“ jest dogmatem — ogół nauczycielstwa w naszym powiecie z organizacyą w Kr. Związku szczerze sympatyzuje i spodziewać się należy, że przy znanej i niejednokrotnie wypróbowanej energii kierujących tą akcyą nauczycieli, projekty na zebraniu w Samocięch powzięte na chwałę i ku pożytkowi tej rzeszy helotów w najbliższej przyszłości zrealizowane zostaną.

W Dąbrowie wybrany został delegatem na konferencyę krajową wbrew woli inspektora, p. *Kozdroń* kierownik szkoły w Radgoszozy, kandydat postępowego odłamu nauczycielstwa. Wybór ten doda nauczycielstwu niewątpliwie otuchy i bodźca do dalszej równie wytrwałej akcyi w kierunku zorganizowania zastępów nauczycielskich w bojowe kadry, walczące śmiało o poprawę swej oplakanej doli. T. P.

Tarnobrzeg.

I powiat tarnobrzegi ocknął się wreszcie ze swej bierności. Krakowskie Tow. nauczycieli znajdo-

wało od początku u ogółu nauczycielstwa tutejszego powiatu szczerą sympatyę, oczekano atoli na wspólne porozumienie się w sprawie organizacji zawodowej, co nastąpiło z końcem roku szkolnego z okazji konferencji okręgowej, w sali tarnobrzeskiego „Sokoła”. Kilku mówców w gorących słowach przedstawiło ważność chwili i potrzebę organizacji zawodowej, celem wywalczenia sobie lepszej doli. Wszyscy postanowili jednogłośnie przystąpić do „Krakowskiego Towarz. nauczycieli” jako takiego, które postanowiło nie żalić się dalej, ale uderzyć w „czynów stal”. Zapal ogarnął zgromadzonych. Pokazało się, że w jednym kierunku ma nauczycielstwo jednakowe zapatrywania: iść ręką w rękę z politycznym ruchem ludu, gdyż od większości konserwatywnej Sejmu trudno się czego spodziewać, jakkolwiek głosi, że jest niby „przychylnie” dla żądań nauczycielstwa usposobioną. W ciągu dalszym dyskusji postanowiono bojkotować pisma, rozbijające jedność nauczycielstwa, a więc wrogie jego sprawie, jak: „Czas” i „Słowo Polskie”, a prenumerować pisma, szczerze żywołliwe dla oświaty ludowej i prawdziwie demokratyczne, jak: „Kuryer Lwowski”, „Nowa Reforma”, a z zawodowych „Szkołnictwo” i „Głos nauczycielstwa ludowego” organ „Związku nauczycielstwa”. Dwóch tylko (wyraźnie dwóch) usiłowało bronić „Słowa Polskiego”, ale i ci wnet zamiłki, nie mogąc odeprzeć rzeczowych zarzutów, stawianych temu pismu.

Następnie podzielono powiat na 6 terytoriów, według których postanowiono bezzwłocznie zawiązać „Ogniska”. W miasteczku Baranowie zawiązano już przedtem „Ognisko”, staraniem ruchliwszych jednostek, ozem dano inicjatywę i hasło do ruchu w tutejszym powiecie. Z nadejściem zatwierdzenia przez Namiestnictwo, rozpocznie to „Ognisko” swą działalność. Zaznaczyć należy, że do zelektryzowania umysłów u wielu tutejszych nauczycieli, przyczynił się w znacznej mierze apel założonych już dawno w innych powiatach „Ognisk” do nauczycielstwa „z nad Wisły i Sanu”, które długo nie dawało znaku życia o sobie.

Tarnów.

Na zgromadzeniu odbytem dnia 1. sierpnia 1906 tutejsze „Ognisko” należące do „Krajowego związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi” z siedzibą w Krakowie, ukonstytuowało się następująco: P. P. Karol Kostelecki naucz. w Tarnowie, przewodniczący. Wawrzyniec Kalicki kier. szkoły w Klikowej, zastępca przewodn. Walery Ścisławski naucz. w Tarnowie, sekretarz. Członkowie zarządu: P. P. Mazurkiewicz Aleks. kier. szkoły w Tarnowie. Banek Antoni kier. szkoły w Lisiej Górze. Wertz Jan naucz. w Tarnowie. Totos Ludwik kier. szkoły w Ilkowcach. Górski Teofil naucz. w Tarnowie. Sawa Wojciech naucz. w Mikołajowcach. Orzechowski Jan naucz. w Tarnowie (skarbnik „Ogniska”). Garncarz Franciszek naucz. w Zawadzie. „Ognisko” liczy już z górą 50 członków — funkcyę swe rozpoczęło z dniem dzisiejszym.

Wiellczka.

Dnia 1. września odbyło się posiedzenie „Ogniska” w Dobozycach przy licznych udziale nauczycielstwa. Po zagajeniu przez przewodniczącego komit. zwołującego przystąpiono do wyborów przewodniczą-

cego, którym jednogłośnie obrano p. L. Dobrzańskiego, zast. p. K. Burgharda, sekretarzem i skarbnikiem p. W. Kożę. Jako członkowie Zarządu wybrani pp.: Miarczyńska Zofia, Boguszówna Eleonora, Biestek Wl., Podgórski St., Westfalewicz Wl., Wallas Wl. Komisya kontrolująca: Podgórski St., Biestek Wl., Burghard Karol. — Na wniosek p. Burgharda uchwalono płacić miesięcznie z góry wkładki począwszy od 1. stycznia b. r. Zebrano tytułem wpisowego 12 K., wkładek 35 K 04 h.

Termina posiedzenia naznaczono na dzień każdego 1go miesiąca. Zaznaczyć należy, że nauczycielstwo dobytek reprezentowały 2 siły (!) na 12, pomimo wysłania zaproszeń do Zarządów szkół. Kierownicy ich winni się oczyścić z zarzutów, w przeciwnym razie oddani będą pod pręgierz opinii publicznej. — Z p. Boyem pómiowmy w innym artykule w sprawie kol. Kozdronia i Leji.



Wiadomości potoczne.

Od Administracji. Prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty na IV. kwartał. Zalegających z prenumeratą prosimy o spłatę bodaj w drobnych byle regularnych ratach miesięcznych. O zmianie miejsca pobytu należy donieść najrychlej.

Biurokracya szkolna zaczyna coraz bardziej cisnąć nasze nauczycielstwo. PP. radcy szkolni zamiast aby skierowali swoją robotę około usunięcia nor szkolnych, wprowadzenia przepisanych morgów pola, ogrodów i t. p. wysilają się na różne koncepty, obciążając nauczycieli bezwartościową robotą kancelaryjną. Onegdaj zażądała Rada Szk. kr. z każdego powiatu z jednej szkoły wzorowo prowadzonych aktów szkolnych, które studyje krajowy inspektor szk. aby następnie wprowadzić jednolitą manipulacyę kancelaryjną.

Coś się psuje w państwie duńskim! Z licznych stron kraju otrzymujemy zapytania, co to ma znaczyć, że konferencya krajowa odwołczoną jest w nieskończoność, i kto wie, czy zwołaną będzie w roku 1906. Wiedocznie pp. radcy nie mają czasu dla takiej drobnostki!

Budź się nasze społeczeństwo. W lipcu b. r. odbył się w Brzeżanach *wiecz rodzicielski* w sprawie unarodowienia polskiej szkoły. Po wygłoszeniu 3. referatów, traktujących reformę szkół ludowych, gimnazjów i seminariów nauczycielskich uchwalono rezolucyę, żądającą wprowadzenia do szkół średnich obowiązkowej nauki historyi polskiej, geografii ziem polskich i rozszerzenia nauki literatury polskiej z zakreszeniem w ramy skromniejsze nauki języka niemieckiego.

Pod adresem naczelnego Zarządu „Związku naucz.” w Krakowie. Z kamioneckiego powiatu zapytują nas nauczyciele, czy zarząd „Związku” udawał się tam i do kogo w sprawie tworzenia Ognisk?... O ile wiemy zorganizowani są w tamt. powiecie tylko Koledzy Rusini — natomiast Polacy idą luzem.

Organizacya samopomocy nauczycielskiej. Z błyskawiczną iście szybkością powstają, organizują się i działają poczynają towarzystwa ruskie, wspierane wydat-

na pomocą swego społeczeństwa, a przynależność zawodowa wzmagą jeszcze ten rozwój. Tak w najbliższych tygodniach działać już poczną „Wzajemna pomoc” galicyjskiego i bukowińskiego nauczycielstwa ludowego ruskiego, poczną dawać zapomogi, a nawet bezzwrotne wsparcia, wypłacać posagi, emerytury, zasiłki na pogrzeby, bo o wszystkim pomyślała i dochody swoje rozdzieliła między te fundusze. Niedawno uzyskała także zatwierdzenie osobny ekonomiczno-kredytowy oddział pod nazwą „Wzajemna pomoc uczytelska”, który pośredniczyć będzie przy asekurowaniu się, przy zakupie przyborów szkolnych i dostawie towarów codziennego użytku, a rozporządza już 300 udziałami, zebranymi przy pomocy oddziałów okręgowych Tow. W 37 powiatach Galicyi i w 4 Bukowiny powstało już 48 tych oddziałów, z których najżywszą rozwinęły działalność dwa pokuckie powiaty: Sniatyn i Kołomyja. Część oddziałów ma biblioteki okręgowe, urzędują odczyty, wycieczki, zorganizowała też sekcye obrony prawnej (w 13 miejscowościach)

Wdzięczność nauczycielstwa. Starosta p. Karol Fetter, życzliwy nauczycielstwu na swych stanowiskach w Tarnobrzegu, Myślenicach i Grybowie przeniósł się obecnie w stan spoczynku. Za szczerą życzliwość i ojcowskie poparcie wszystkich spraw, dotyczących interesów osobistych i szkolnych przesyła mu wdzięczne nauczycielstwo wspomnianych powiatów szczerze życzenia: Najdłuższego życia w dobrze zasłużonym stanie spoczynku!

Troska o oświatę. Senzacyjną wiadomość podaje „Monitor”: Wieś Korczyń, w powiecie sokalskim, czeka już lat 13 na... szkołę! Daremnie ludziska proszą i błagają, daremnie złożyli w Radzie Szk. pieniądze na budowę szkoły, uzyskane ze sprzedaży lasu gminnego, — nie pomagają nic, wszystkie ich zabiegi i trudy rezultatu nie przynoszą. Smutne to, bardzo smutne świadectwo opieszałości dotyczących władz. Narzekać na ciemnotę, na brak oświaty i kultury u ludu, a równocześnie stawiać temu samemu ludowi trudności w zdobyciu oświaty, — oto system władz galicyjskich, oto zwykła galicyjska śpiewka!

Inspektor szkolny p. Liskowicz już od lat dziesięciu tumani ludzi, odkładając z roku na rok rozpoczęcie budowy. Nie lepiej od niego postępuje również i hr. Cetner, tamtejszy obszarnik, który przyrzekłszy przed pięcioma laty, że da bezpłatnie pod budowę szkoły grunt, na którym obecnie stoi karczma dworska, — nie ma jakoś obecnie ochoty przyrzeczenia dotrzymać

Panie inspektorze, panie hrabio i ty wysoka Rado Szk. krajowa! — przystąpcież już raz do budowy szkoły, gdyż inaczej troskę waszą o oświatę ludu nazwiemy fałszem, a was błagierami.

Wypadek na włos podobny do powyższego, widzimy w Chełmcu pod Nowym Sączem, gdzie również gminy od kilku lat złożyły pieniądze na budowę szkoły... a dotąd nawet plany nie zostały zatwierdzone! Od powietrza, głodu, ognia, wojny i od takiej opieki ze strony władz szkolnych, zachowaj nas Panie!

Czem być musi nauczyciel ludowy w Galleyi? Jeden z nauczycieli, przestudyowawszy obowiązujące ustawy szkolne i przepisy Instrukcyi, spisał przymioty wymagane od nauczyciela ludowego w Galicyi i w następującem zestawieniu pomieścił w „Głosie nauczycielstwa ludowego”: „Nauczyciel ludowy powinien być re-

ligijny, pobożny, moralny, lojalny, potulny, cichy, niewymagający, służbisty, bezinteresowny, pokorny, ludzki, łagodny, cierpliwy, skromny, grzeczny, usłużny, stateczny, taktowny, powściągliwy, uprzejmy, sumienny, sprawiedliwy, wtrzęmięśliwy, zgodny, wyrozumiały, zadowolony, wesoły, rozumny, praktyczny, rozważny, gospodarny, pilny, pracowity, staranny, przytomny, domyślny, stanowczy, słowny, punktualny, przezorny, konsekwentny, energiczny, oświecony, muzykalny, zdrowy. Na pozór wymagania te zakrawają na farsę, spróbujmy jednak, którykolwiek z przymiotów powyższych nauczycielowi ująć — a pozbawimy go zaraz możliwości dorównięcia do ideałów galicyjskiej Instrukcyi szkolnej, nagradzanych „wspaniałą” placą 600 kor. *rocznie!*“

Egzamin dojrzałości w seminaryum naucz. żeńskim w Krakowie zdały uczennice zakładu: Birkenmajerówna Marya (z odzn.), Broniewska Rozalia, Bryzkówna Anna, Chorążanka Bronisława (z odz.), Chruścioka Helena, Fischerówna Melania, Fleischmanówna Marya (z odzn.), Gagatnicka Marya (z odzn.), Galiszkiewiczówna Feliksa, Gemzerówna Rozalia, Giełdanowska Zofia, Gondkówna Marya (z odzn.), Grelowska Walerya, Gulkowska Antonina (z odzn.), Hałatkówna Aniela (z odzn.), Hohorowska Zofia, Jamrozikówna Karolina, Kasprzykówna Pelagia (z odzn.), Kisielewska Kamila (z odzn.), Koterłówna Stanisł. Książkiewiczówna Jadw. (z odzn.), Kwapińska Marya, Kurkówna Kazimiera (z odzn.), Kwiczalanka Teresa (z odzn.), Lang Stefania (z odzn.), Majcherczykówna Stanisława, Malinianka Romualda (z odzn.), Martini Jadwiga (z odzn.), Maślancówna Zofia (z odzn.), Matyjanka Karolina, Michalikówna Marya, Mickiewiczówna Marya (z odzn.), Oblazówna Marya, Pawłowska Anna (z odzn.), Pietrusikówna Bronisława, Pollakówna Wilhelmina (z odzn.), Rotterówna Janina (z odzn.), Rutowska Kazimiera (z odzn.), Schubertówna Marta (z odzn.), Suknarowska Wanda, Szafrancówna Janina, Tatarówna Zofia, Udzielanka Helena (z odz.), Wątorkówna Eugenia, Wojewodzianka Józefa, Wyrobiszówna Marya, Wyrwiczówna Florentyna, Zarzecka Stefania (z odzn.), Zbijewska Olga.

Z eksternistek zdały: hr. Broel-Platerówna Zofia, Brykówna Klara, Fidówna Paulina, Griffłówna Rozalia, Grossówna A., Hubłówna Alexa, Jędrzejowiczówna Anna, Językówna Helena, Łukaczówna Marya, Mycińska Stanisława, Narowska Marya, Nowakówna Marya, Orczykowska Stefania, Pileska Joanna, ks. Ponińska Róża, hr. Skarbkówna Olga (z odzn.), Strzałkowska Stanisława, Taborska Marya, Wątorska Władysława, Zielińska Helena.

Składki. Na fundusz posagowy dla sierót po nauczycielach ludowych złożyli pp. O. L. 20 hal. K. K. 8 K. 50 h., zebrane na konf. okr. w Wadowicach.

Na fundusz prasowy „Szkolnictwa” pp. S. W. 50 h. A. H. 40 h. A. P. 1 K. S. J. 25 h.

Znakomity podręcznik

czyli Zbiór ćwiczeń piśmiennych

polskich i ruskich na II, III. i IV. klasę oraz niemieckich na III. i IV. klasę szkół niższego typu. Jestto znakomity i niezbędny podręcznik dla rodziców i instruktorów przy nauce domowej jak niemniej bardzo pożyteczny przewodnik dla nauczycieli.

— Cena kompletnego zbioru 1 kor. 10 hal. —

Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa” w Nowym Sączu.

— MAMY NA SKŁADZIE: —

Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziółowskiego 1 K. 05 h.
Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody
 W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1-60 K.
Gdy nas przynięta zawodów wiele! Zbiorek pieśni nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.
Dzieje Polski w streszczeniu, napisał Al. Madyda. —
 Cena egzempl. 50 h., z przesyłką 55 hal.
Słowniczek do nauki języka niem. na klasę III. (45 h.) na klasę IV) 55 hal.
Polsko-ruski elementarz.. 75 hal.
Jak leczyć nieuctwo... 66 hal.
Pieśni okolicznościowe na chór męski (24 z nutami) układu A. Bławieckiego... 75 hal.
Poradnik w sprawach podatkowych i pieniężnych 90 hal.
Ogród ozdobny przez Pol. Maleckiego, inspektora ogrodnictwa, cena egz. 4 kor.
Nie przystoi, czyli prawidła dobrego zachowania się. Cena egz. 65 hal.
Geometrya elementarna Część II, opracowana przez St. Tokarskiego i E. Moniaka. Cena egz. K. 1-80, z przes. K. 1-90.
„Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafolegiczną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.
„Warzywnictwo“ popularnie napisane przez Hergolta, przeobraził i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.
„Konstytucya austriacka“ przez dra Z. Próchnickiego
O wychowaniu — najnowsze, najobszerniejsze i najtańsze dzieło przez Dra Ant. Danysza. Cena egz. z przes. 1 k. 80 h
O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby. Jedynę popularne wydanie, 456 stron z 60 rycinami. Cena egz. z przesyłką 1. 80 hal.
„Astronomia“ czyli nauka o wzechświecie z licznymi rycinami. Cena egz. z przesyłką 70 hal.
Umiejętne leczenie suchot przez 7drowińskiego, cena 1 kor.
Synchronistyka dziejów powszechnych Cena egz. 2 kor.
Przy większem zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.

Słabość mężka
 skutki szczególnej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach roz-powszechniona już książka ilustrowana:
Dra Retau'a

Chrona własna
 Cena wydania polskiego: 1 zhr.
 Cena wydania niem.: 2 zhr.
 Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kurtacyi w książce tej zaleconej, *zwrócić swą siłę mężką.* Za nadaniem franko należytości, otrzymają się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (*Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21.*) (w Niemczech).

20% z uzyskanego dochodu
przeznaczamy
na rzecz kraj. Związku Nauczycielstwa ludow.
 ze sprzedaży poniżej wymienionych dziełek, które w każdej bibliotece nauczycielskiej znajdować się powinny:
 Jakiej reformy potrzebuje szkoła lud. w Galicyi? 30 h.
 Z krainy nędzy czyli nauczyciel w stosunku do wszystkich stanów 30 „
 Co Sejm zrobił dla nauczycieli ludowych? 30 „
 Nasze ciernie czyli ustawowe krzywdy 20 „
 Dążenia klerykałów w szkolnictwie lud. 23 „
 Germanizacya z urzędu w szkołach lud. 30 „
 W obronie szkoły i praw nauczycieli 30 „
Do nabycia tylko w Administracyi „Szkolnictwa“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski,

Część II.
 dla II-giej klasy wydziałowej
G E O M E T R Y I
E L E M E N T A R N E J
 wraz z nauką rysunków geometrycznych
 w opracowaniu
 Stanisława Tokarskiego i Emiliana Moniaka
już wyszła
i jest do nabycia
 za egzemplarz oprawny w płótno po cenie 1 K. 80 h. w administracyi „Jutrzenki Polskiej“, czasopisma dla młodzieży we Lwowie, ulica Hausnera, l. 7. II. piętro, tudzież we wszystkich księgarniach.
Część I.
 Geometrii elementarnej wraz z nauką rysunków dla I. kl. wydziałowej do nabycia również po cenie 1 K. 70 h. za egzempl. oprawny w płótno.
Uwaga. Przy zakupnie 5 egzemplarzy 5% rabatu, ponad 5—20 egzemplarzy 10% rabatu, nad 20 egzemplarzy 15% rabatu.



R. PAWŁOWSKI
 w Krakowie, Rynek główny, 18.
 poleca maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.
 Nauka haftów i wszelkich robót maszynowych bezpłatnie.
 Cenniki rozsyła się darmo i oplatnie.

WYTWORNA ILUSTRACYA TYGODNIOWA
„Ś W I A T“
 KILKADZIESIĄT ILUSTRACYI W KAŻDYM NUMERZE, KARTY ALBUMOWE, POWIEŚCI, NOWELE, ARTYKUŁY Z ŻYCIA I SZTUKI. KWARTALNIE 6 K. KRAKÓW, ZYBLIKIEWICZA 1.

Prasa jest potęgą.
 Popierać winniśmy prasę rzetelnie pracującą dla dobra społecznego. Do rzędu takiej prasy należy „Mieszczanin“, który bez miłosierdzia zwalcza szkodliwą gospodarkę kliki klerykalno-starościńskiej w miastach i miasteczkach.
 Kto zjedna dla „Mieszczanina“ trzech prenumeratorów, ten otrzyma przez kwartał „Mieszczanina“ za darmo.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.